

Closterkeller - Bordeaux (2011)

Wpisany przez bluelover

Czwartek, 27 Wrzesień 2012 16:27 - Zmieniony Wtorek, 09 Luty 2016 17:19

Closterkeller - Bordeaux (2011)



1. Pora iść już drogi mój 2. Fala 3. Bordeaux 4. Alarm 5. Abracadabra 6. Pryzmat 7. Tyziphone 8. Halo Ziemia! 9. Bez odwrotu 10. Miodowy kwadrans 11. Kręgi czerwone 12. Serce 13. Jak łyż w deszczu Muzycy: Anja Orthodox (wokal), Michał Rollinger (klawisze), Mariusz Kumala (gitara), Krzysztof Najman (gitara basowa), Gerard Klawe (perkusja).

„Aurum” było piękne. Niczym tytułowe złoto skrzyło się bogactwem i dostojnością godną dzieł najwybitniejszych. Było wspaniałym powrotem po kilku latach milczenia a przez wielu fanów Klosterkeller, w tym autora tego tekstu, zostało uznane za jeden z najlepszych, o ile nie najlepszy, album w dyskografii zespołu. Dziś dwa lata po premierze tamtego wydawnictwa, dowodzony przez charyzmatyczną Królową polskiego rocka (tak, królowa jest tylko jedna i niezmiennie ta sama już od lat!) Anję Orthodox, Klosterkeller powraca z kolejnym kolorowym albumem - „Bordeaux”.

Zanim posłuchałem krążka dotarła do mnie niepokojąca opinia jednego z redakcyjnych kolegów, któremu najwyraźniej nowe wydawnictwo nie przypadło do gustu. Nie powiem, nieco mnie to zbiło z tropu, ale kierując się zasadą „jak sam nie posłucham to nie skreślam” przystąpiłem do odsłuchu. Pierwszy kontakt i konsternacja. Kurcze miał rację? Nie ma dobrych, wpadających w ucho melodii? Jest za długo? Jest monotonna? Nie, niemożliwe, przecież Klosterkeller by tego nie spierniczyło – to zbyt wytrawny gracz, tu musi być jakiś haczyk. Przyznaję, że po „pierwszym razie” byłem nieco tą płytą przytłamszony (zwłaszcza jej długością - niemal 73 minuty) i zawiedziony. „Bordeaux” kręcił się jednak w moim odtwarzaczu po raz drugi, trzeci, czwarty i...zaczęło się! Każde kolejne przesłuchanie zaczynało odsłaniać walory krążka. Wszystkie dźwięki i teksty zaczęły układać się w całość. Każda kolejna kompozycja nabierała barw i rozwijała się niczym pęk kwiatu (najprawdopodobniej bordowego) o poranku . Dziś po zgoła kilkunastu przesłuchaniach wiem, że to prawdziwie piękna płyta. Wystarczy posłuchać niezwykle emocjonalnego, otwierającego wydawnictwo „Pora iść już drogi mój” czy kompozycji „Alarm” by pokochać ten album bezgranicznie. Zwłaszcza w tym drugim zespół połączył najlepsze patenty z pierwszych płyt ze współczesnymi, soczystymi i przestrzennymi

Closterkeller - Bordeaux (2011)

Wpisany przez bluelover

Czwartek, 27 Wrzesień 2012 16:27 - Zmieniony Wtorek, 09 Luty 2016 17:19

brzmieniami. Tutaj mrok i zimna atmosfera rodem z wczesnej dyskografii grupy przechodzi w gorąc roztopionego złota. Kolejny killer? Proszę bardzo „Pryzmat” - co za klimat, co za nastrój. Mrok zwrotki, w której Anja śpiewa na tle potężnych perkusyjnych uderzeń okraszonych klawiszową ornamentyką i pianinem wywołuje dreszcze a potężny refren nie pozwala o sobie zapomnieć.

Wraz z „Bordeaux” Closterkeller napisało kolejny chwalebny rozdział swej historii. Ta płyta to kwintesencja zespołu z gotyckim mrokiem, żarem w warstwie lirycznej i niemal metalowym ciężarem na czele. Nie jest to może album łatwy i wpadający w ucho od razu, ale czy dobry album nie powinien właśnie pomału dojrzewać wraz ze swym słuchaczem? Ja przeszedłem ten proces z „Bordeaux” i powiem Wam, że było warto! Anja Orthodox wraz z kolegami z zespołu po raz kolejny pokazała wszystkim jak po latach scenicznej bytności należy grać! Tak trzymać Królowo! --- Piotr Michalski, rockarea.eu

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [zalivalka](#) [cloudmailru](#) [uplea](#)

[back](#)